



* * *

Kupiłem Różewicza
- ca ł e g o -
zamkniętego w słowach
postawiłem go na półce

Kiedyś do niego znów powrócę
gdy zrozumie, jak zamknął on
w swych literach całą galaktykę.

05.01.2024



* * *

„Bubie”

Jakie to myśli
przemierzają galaktykę
twojego umysłu...

Zamkniętego pomiędzy
czekoladowymi oczami
i dwojgiem czujnych uszu

Może to miska pełna smakołyków
wspomnienie naszego spaceru
a może kostka wyborna
lub zabawka pluszowa

A może...
nic tam nie ma

Tylko szczerza
bez ludzkich naleciałości
bezinteresowna
nie dbająca o rzeczy

m i ł o ś ć

Taka jakiej ludzie
dziś nie potrafią
już odczuwać.

03.01.2024



* * *

Kiedyś bolało
w boku uwierało
w duszę się wwierało

Dziś czas
jak ołówek gumka
to co było wytarło

Pozostał jedynie
niewyraźny ślad
wspomnienia które
bezimiennie umarło.

15.01.2024



* * *

Jeżeli komuś pomagasz
nie czyń z niego
swego niewolnika
nie czyń tego w poczuciu
zaciągniętego u ciebie długu

Jeżeli komuś pomagasz
czyń to wyłącznie z potrzeby serca
nie myśląc o własnych zasługach
ale tylko o tym komu pomagasz.

16.01.2024



* * *

Poświęcamy mnóstwo czasu
aby zdobyć więcej czasu

- tu na ziemi -

wyłącznie po to
by być tu dłużej

do końca nie umiając
wykorzystać tego
który nam ofiarowano
gromadząc czas dla
dla samego posiadania czasu

Może uda się za niego
dokupić jeszcze więcej czasu?

24.01.2024



* * *

A gdyby
nasi przodkowie
nagle powstałi z popiołów

Jakbyśmy im spojrzeli w oczy?

Jak wyjaśnili
dlaczego znów świat
stał na krawędzi
dlaczego wciąż toczymy
krwawe wojny

A przecież oni
okradzeni z młodości
oddali za pokój
własne życie

Na wojnach które
miały być ostatnimi
za nadzieję i nowe
wolne od lęku jutro

Cóż żeśmy
z tą ofiarą uczynili...

Gdyby więc
nasi przodkowie
nagle powstałi z popiołów

Jakbyśmy im spojrzeli w oczy
i własną głupotę usprawiedliwili?

27.01.2024



* * *

„Różewicz odnaleziony”

Kupiłem dziś
na pchlim targu
tomik Różewicza

Ukryty trwał
pomiędzy talerzami
a trzepaczką do jaj

I tak od sześćdziesięciu lat
oporem stoi wobec czasu
słowem mocniejszym od skał

Kupiłem dziś
na pchlim targu
tomik Różewicza
on tam na mnie czekał

By zburzyć
i zbudować
od nowa ulepić słowem
lepszego człowieka

Uczynić świadomym
chwil które odeszły
myśli które przeminęły
uniesione jak liść jesienny
przez dziejowy wiatr

Kupiłem dziś
na pchlim targu
tomik Różewicza

Trzymam go nabożnie w dłoniach
z namaszczeniem zagłębiając się
w czas malowany słowem

myślą wybiegam
do innych którzy jak ja
na przestrzeni dekad
zgleźbiali Różewicza tajemnicę
ukrytą na kartach tego tomiku

Zanim ukryty
pomiędzy talerzami
a trzepaczką do jaj
po sześćdziesięciu latach
trafił i w moje serce słowem...

09.02.2024



* * *

Pomiędzy krzykiem

- tym pierwszym -

a oddechem

- tym ostatnim -

całe zawiera się życie.

16.02.2024



* * *

Mijają lata
tyle rzeczy się zmienia
dawna werwa i upór
przegrywa
z czasu piętnem
dziś wszystko droższe
we wszystko trzeba
więcej energii inwestować

Umysł też płata figle
pamięć trawiona
przez minione dekady życia
tworzy nieistniejące wspomnienia
z rzeczywistości skrawków

Tylko jedno się nie zmienia
jednego nie zaakceptuje
wbrew ciała ograniczeniom
wbrew pokusie lenistwa

Pragnieniu powrotów
na górskie szlaki
poznawania wciąż nowych
górkich ścieżek
lub na nowo odkrywania
tych które wrosły w moje serce

* * *

Tak, po latach zapewne
na nowo wiersz ten napisze
wspominając jak w tamtej chwili
gdy pisałem te słowa po raz pierwszy
wciąż było we mnie wiele energii...

Pewnie tak będzie
i pewnie zatęsknię
do dzisiejszych możliwości
o ile tylko wciąż jeszcze będę

Jeśli jednak dane mi będzie
tułaczkę tę kontynuować
jednego pewien jestem
że ta sama w sercu będzie
mieszkać tęsknota

Ten sam żar rozpalać serce
pragnienia powrotów
na górskie trakty

19.03.2024



* * *

Coraz głośniej
dociera do mnie
ta myśl niechciana
że nie zdołam już
iść tam, gdzie pragnąłem
zobaczyć te nasze
miejsca wymarzone

Wybacz Tato
zbyt długo zwlekałem

– jak kiedyś ty... –

Tak mam tylko 48 lat
ale ciało siwizną tracą
zmęczone buntuje się
podcinając skrzydła
moim – naszym marzeniom

Coraz głośniej
dociera do mnie
że oporu utrudzonego ciała
nie zdołam już pokonać

Że nadzieja staje się
utrącając fantazję
wybacz tato
zbyt kręte były
mojego losu ścieżki
nie zdążyłem

– jak kiedyś i ty –

Nie zostawiam nikogo
kto podjąłby te marzenia
w miejscu, gdzie my
musieliśmy je porzucić

Może to i dobrze
dziś bowiem
miejsca te nie są już
tymi samymi miejscami...

07.04.2024



* * *

Czasami jestem
mieszkam w sobie
częściej tylko
bywam gościem

Coraz trudniej
odnajduję drogę...

06.04.2024